



POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Adres Redakcji i Administracji: Kielce, ul. Ks. B-pa Bandurskiego 2, tel. 11-31, skr. poczt. 185.

Cena jednego egzemplarza 10 groszy. Z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 5 złotych. Konto P. K. O. 66.166.

Prowadź Matko!...

Nie przebrzmiały jeszcze hołdy, jakie cała Polska składała u trumny św. Andrzeja Boboli w żywiolowych manifestacjach ku czci wielkiego Męczennika i Patrona Polski. A choć skończyły się uroczystości, spieszą ludzie do skromnej kaplicy w Warszawie, w której złożono święte relikwie, zanim wybudowana zostanie świątynia ku czci Świętego. Ciągną też w licznych pielgrzymkach do innych miejsc, gdzie spoczywają szczątki śmiertelne innych świętych i błogosławionych polskich. A podobnie jak w Polsce, i w każdym katolickim kraju szczególną czią otaczane są groby świętych. Zwłaszcza Rzym, stolica Kościoła, licznie nawiedzany jest przez pobożnych pielgrzymów, pragnących się pomodlić u grobu apostołów, papieży, męczenników i nieprzejrzanej rzeszy innych świętych.

Nigdzie jednak niema najcenniejszych relikwii Matki Jezusowej. Nikt nie odbywa piel-

grzymki do Jej grobu, nikt nie widział jakichkolwiek szczątków niepokalanego ciała Najśw. Dziewicy. Bo też niema takich relikwii na świecie. Nie oczekuje

wieczeństwo swe wziął Zbawiciel świata. Bo też nie mógł dopuścić wszechmocny Syn, aby ciało Jego Matki spoczywało wśród umarłych, czekając na koniec świata i powszechne zmar-

twychwstanie. Na Królowę nieba i ziemi czekały niebiosy, a chóry aniołów w najgłębszym hołdzie pochylili się przed Tą, która choć do ludzi należąca wszystkich ich przewyższyła łaską i świętością.

Ten dzień zmar twychwstania Najśw. Dziewicy do nowego życia, dzień Wniebowzięcia ze szczególną uroczystością obchodzi Kościół, a zwłaszcza w Polsce. Z tem świętem związał naród polski wiele swych obrzędów, na ten dzień najwięcej przypada odpustów parafjalnych. Kocha naród polski swą Panią wniebowziętą i do Niej często wzrok



według obrazu hiszpańskiego malarza Velazquez'a.

Ukoronowanie w niebie Najświętszej Bogarodzielki.

Najśw. Dziewica razem z innymi zmartwychwstania. Wkrótce po swojej śmierci odzyskała życie ciała, tak, iż najłżejszy rozkład nie dotknął tego ciała, z którego czo-

swój kieruje. Cieszy się z Jej wyniesienia i chwały w niebie, i to zarówno z miłości do niebieskiej swej Matki, jak z interesu własnego. Któż bowiem nie wie, że

Marja królowanie swoje w niebie tak pojmuje, by dzieciom swym ziemskim łask wszelkich przyczynić?

Wstępująca w niebo Pani zda się wołać do wszystkich swych poddanych i dzieci na ziemi: Idźcie za Mną! Wstępujcie w moje ślady, jeżeli chcecie doczekać dnia, w którym i wy do nieba wstąpicie.

Niechże prowadzi Wniebowzięta Pani najliczniejszą rzeszę swych czcicieli do przybytku wiecznej szczęśliwości, do którego pierwsza po Synu swoim wstąpiła. Niech też nigdy nie zabraknie tych, którzy za Jej przewodnictwem do niebieskiej krainy podążają, nie zważając na trudy i znoje.

Niestety, nie brakuje takich, którzy do samego Boga mają pretensje o sposób, w jaki wykonuje rządy na świecie. Nie podoba im się wiele z tych rzeczy, które Pan Bóg czyni lub dopuszcza, zwłaszcza gdy chodzi o ich osobę. Gdyby tak oni mogli pokierować światem, napewno ułożyliby wszystko znacznie lepiej! Ale ponieważ nie od nich rządy światem zależą, porzeczają na tem, że wymawiają Bogu wszystkie swoje kłopoty i zmartwienia.

I taką jest nieraz modlitwa dzisiejszych faryzeuszów. Zamiast w pokorze jak celnik korzyć się przed majestatem Bożym w rozpamiętywaniu nieskończonej świętości Bożej i win swoich, skarżą się przed Bogiem, że zamało o ich potrzebach pamięta. To już nie modlitwa, ale jakieś targi z Bogiem, i więcej w niej obraży Boga, niż zasługi i pożytku.

Tak nie wolno do Boga przemawiać. Każdy człowiek winien pamiętać, że wobec Boga jest winowajcą, niegodnym żadnych łask. Jak celnik ewangeliczny z pokorą i zawstydzeniem winien zanosić swe modły, bardziej pamiętając o przebaczeniu grzechów, niż o łaskach doczesnych. Taka modlitwa napewno sprowadzi liczne łaski. Już w Starym Zakonie czytamy: „Pokornych i cichych zawładnąć się modlitwa podobala“ (Judyt 9, 16). A w Nowym Zakonie pisze św. Piotr Apostoł: Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę dawa“ (1. 5, 5).

Zaniechajmy więc na modlitwie wszelkich targów z Bogiem; wyrzucmy głupią, bluźnierczą urazę do Boga za wszystkie nasze niepowodzenia życiowe, natomiast więcej pamiętajmy o długach, jakie mamy względem Boga, oraz o nieskończonej potędze i świętości Boga, a znajdziemy drogę do skarbów niebieskich, bo kluczem do nich — to prawdziwa, głęboka pokora.

NIEDZIELA 10-ta PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z 1-go listu do Koryntjan, rozdział 12-ty, od wiersza 2-go do 11-go.

Bracia! Wiecie, że gdyście byli poganami, daliście się prowadzić do niemych bałwanów, jako was wodzono. Przeto oznajmuję wam, że żaden, przemawiający w Duchu Bożym, nie złorzeczy Jezusowi; nikt też nie może wymówić: „Jezus jest Panem“, jeno w Duchu Świętym Różne są dary łaski, lecz ten sam Pan; różne są sposoby działania, lecz ten sam Bóg, który sprawia wszystko we wszystkich. A każdemu dostaje się dar, przez który Duch się objawia, dla pożytku

wszystkich. Jednemu przez Ducha dostaje się dar mądrości, drugiemu zaś dar umiejętności, według łaski tegoż Ducha; innemu wiara w tymże Duchu, innemu dar uzdrawiania w tymże Duchu, jednemu dar czynienia cudów, innemu proroctwo, drugiemu rozeznanie duchów, innemu dar języków, a innemu dar ich tłumaczenia. Lecz to wszystko sprawia jeden i ten sam Duch, udzielać każdemu, jako chce.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Łukasza w rozdziale 18-ym, od wiersza 9-go do 14-go.

W on czas: Powiedział Jezus do niektórych, co dufali, iż są sprawiedliwi, a pogardzali innymi, taką przypowieść: „Dwóch ludzi weszło do świątyni na modlitwę: jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, stojąc, tak się w duszy modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jako inni ludzie: drapieżcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, lub też jak ten oto celnik. Poszczę dwakroć w tygo-

dniu; składam dziesięciny ze wszystkiego, co nabywam“. Celnik zaś, zdaleka stanawszy nawet oczu nie chciał podnieść w niebo, ale bił się w piersi, mówiąc: „Boże, bądź miłosierny mnie grzesznemu!“ — Powiadam wam, że ten odszedł do domu usprawiedliwiony, a nie tamten; albowiem każdy, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się unia, będzie wywyższon“.

Od chwili, kiedy pierwsze stworzenie Boże — anioł pychę nadęty utracił niebó, od chwili, kiedy i pierwszy człowiek na ziemi dzięki pysze z raju został wygnany, wlecz się ta pycha za człowiekiem, wciska się wszędzie, niszczy zgodę i pokój, dzieli ludzi na przyjaciół

i wrogów. Nieszczęsna wada, źródło tylu grzechów i zbrodni!

Nawet do domu Bożego towarzyszy człowiekowi, jak świadczą słowa samego Chrystusa. Zatrzuwa modlitwę, czyni człowieka niegodnym darów Bożych.

Hańbiąca plama na życiu wsi.

Wiele rzeczy zmieniło się na wsi w ostatnich czasach. Zaszło w życiu wsi polskiej dużo zmian „na lepsze“, z których cieszyć się trzeba i życzyć by lud nasz polski jaknajszybszym krokiem szedł ku swemu lepszemu, świetlanemu jutru. Do tych pocieszających zmian na lepsze należy zaliczyć przede wszystkim pogłębiające się uświadomienie narodowe i katolickie, a także postęp na polu oświatowym. Nie brak jednak w życiu naszych wsi (a i małych miast i mia-

steczek) zmian „na gorsze“, które ludzi poważniej myślących muszą napęłniać troską i smutkiem, a niekiedy i wstydem. Jedną z takich najgorszych zmian w życiu wsi dzisiejszej jest

niesłychane zdziczenie i rozwydrzenie części młodzieży.

Wyrażnie zaznaczamy, że „części“ tylko młodzieży. Nie brak bowiem jeszcze na wsi młodzieży dobrej, uczciwej, zdrowej moralnie. Ale namno-

żyło się też różnych „postępowców“, niedouczonej mądrków, prawdziwej i najgorszej łobuzerii. W niejednej wsi można już dzisiaj znaleźć młodzieży, co to starszych, rodziców, księdza, a nawet Boga i Jego przykazania ma za nic. Do kościoła albo nie chodzi, albo chodzi tylko pod kościół, spędzając czas nabożeństwa przed kościołem lub w pobliskiej karczmie. Chętnie czyta radykalne, wywrotowe, niemoralne pisma i książki, a często

należy do lewicowych organizacji. Awanturuje się przy każdej nadarzającej się sposobności. Umyślnie wynajduje skwapliwie takie sposobności. Zaczepia przechodniów. Wyśmiewa się ze starszych. Zaczepia dziewczęta i kobiety, a słów jakich przytem używa niepodobna tu powtarzać. Jest taka młodzież na każdej zabawie, na każdym weselu, choć jej tam nie proszą, ani nie pragną widzieć. Przychodzi nieproszona. Przychodzi przytem podchmielona, niekiedy całkiem upita, zaopatrzona w noże, pały, kawałki żelaza, a przychodzi po to, by wywołać awanturę, która kończy się pobiciem wielu Bogu ducha winnych osób, ranami i ciężkimi okaleczeniami, a często nawet i zabójstwami. W niektórych okolicach nie obejdzie się bez bicia, bez krwawej awantury żadne wesele. Dochodzi do tego, że na wesela trzeba zapraszać policję dla utrzymania porządku. Do jakiego zdziczenia dochodzą niektóre jednostki z pośród młodzieży świadczy najlepiej owa smutna zaiste wiadomość, jaką przed tygodniem podały pisma codzienne o wypadku z pow. miechowskiego. Miała tam mianowicie miejsce bójka na noże nieomal w przedsionku kościoła, po wyjściu z nabożeństwa.

Te i im podobne wypadki, wypadki częste, poprostu nagminne, smutnie świadczą o części naszej młodzieży. To rozwyrwienie, to awanturnictwo i nożownictwo, to straszne zdziczenie części młodzieży jest

straszna, hańbiąca plama na życiu naszych wsi i miasteczek.

Nie wolno nam tego smutnego objawu, tej plagi prawdziwej lekceważyć. Trzeba, póki czas jeszcze, bić na alarm! Trzeba wołać o upamiętnienie. Trzeba dołożyć starań, aby ta hańbiąca plaga jaknajprędzej została wypleniona, by zniknęła bezpowrotnie z życia naszych wsi i miasteczek.

Z Kościołem, który stara się zawsze wypłenić z życia każdy chwast złego, muszą się tu złączyć rodzice, szkoła, organizacje młodzieżowe, wszyscy ludzie dobrej woli, wreszcie władze państwowe.

Rola Kościoła jest tu jasna. Jest i będzie przodująca. Uczy, upomina, przestrzega i karci w imieniu Bożem. Wskazuje i daje środki uświęcenia i łaski. Wychowuje człowieka i uświęca. Tak czynił zawsze i tak będzie czynił nadal. Muszą mu w tem jego powołaniu dopomóc rodzice, którzy, niestety, jakże często lekceważą sobie swój najważniejszy obowiązek wychowania dzieci w duchu Bożym.

Musi tu Kościołowi dopomóc i szkoła przez religijne wychowanie szkolne, a już, broń Boże, nie może mu w tem dziele przeszkadzać. Mają

tu głos wszystkie organizacje młodzieżowe. Przecież to wstyd, aby młodzież, choćby jej najmniejsza część, zachowywała się jak jakaś dzicz. *Niestety, nie o wszystkich organizacjach młodzieżowych można powiedzieć, że dbają o katolickie wyrobienie i wychowanie swoich członków. Wprost odwrotnie, wiejskie organizacje młodzieży chorują dzisiaj na radykalizm, do Kościoła często ustosunkowują się niechętnie, a niektóre z nich, że wspomnimy choćby oślawione już dzisiaj „Wici“, mają nastawienie wprost wrogie. Winni to zrozumieć rodzice katolicy, winni zrozumieć sama młodzież, i gnać się do organizacji katolickich — do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.*

Władze miałyby tu też dużo do zrobienia. Przedewszystkiem winny ukrócić pijaństwo przez ograniczenie ilości miejsc wyszynku, przez skasowanie sprzedaży tak zwanych „setek“ (najmniejszych buteleczek wódki) przez tępienie nielegalnych, potajem-

nych miejsc wyszynku, przez ścisłe przestrzeganie przepisów o niesprzedawaniu wódki nieletnim, przez zniesienie karczem w bezpośrednim sąsiedztwie kościołów i szkół. Wiadomo bowiem, że wódka jest jednym z powodów tego zdziczenia, jakie widzimy wśród młodzieży, a większa część awantur, zwłaszcza tych krwawych, odbywa się nie na trzeźwo. Następnie obowiązkiem władz jest tępić niemoralną literaturę — drugie źródło zepsucia, zdziczenia i rozwyrwienia. A wreszcie wszyscy ludzie dobrej woli do tej wielkiej sprawy — ratowania dusz młodzieży, niech dołożą swoją cegiełkę — dobrego przykładu, pracy w Katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży, urabiania zdrowej opinii. Połączone wysiłki nie pozostaną bez echa. Sprawia, że zniknie ta hańbiąca plama z życia naszych wsi i miasteczek, a młodzież, która jest wszak przyszłością narodu, będzie i jego chlubą zarazem — karna, ucziwa, zdrowa moralnie, katolicka!

Dlaczego na Dalekim Wschodzie wojna jeszcze nie wybuchła?

W ubiegłym tygodniu cały świat został zaalarmowany niepokojącymi wiadomościami z pogranicza rosyjsko-japońskiego na Dalekim Wschodzie. Od kilku tygodni trwał tam

Mandzurji jest nieprzyjacielskim krokiem również i przeciw Japonji. Japonja ujęła się też natychmiast za pokrzywdzoną Mandzurją i zażądała od władz rosyjskich, by poleciły na-



W ub. tygodniu min. spraw zagr. Polski J. Beck jeździł z oficjalną wizytą do Oslo, stolicy Norwegji. Na zdjęciu powitanie min. J. Becka przez min. spraw zagr. Norwegji M. Kohta na dworcu w Oslo.

ostry zatarg z powodu zajęcia przez wojska rosyjskie Czang-Ku-Feng, leżącego w Mandzurji. Mandzurja, jak wiadomo, jest dzisiaj niby to samodzielnym państwem, ale pozostaje pod taką „opieką“ japońską, że każdy krok nieprzyjacielski przeciwko

tychmiast wycofać się swoim wojskom z zajętych obszarów.

Protesty japońskie pozostały bez skutku. Mało tego. Wojska sowieckie poczęły ostrzeliwać z armat wieś Kojo, położoną w Korei, będącej już prowincją japońską. Wówczas Japoń-

Biskup Nominat kielecki ks. dr. Czesław Kaczmarek u Ojca św.

W dniu 2 b. m. Ojciec św. przyjął na audjencji prywatnej nowego Biskupa — Ordynariusza diecezji kieleckiej J. E. Ks. Biskupa Dr. Czesława Kaczmarka, który przybył złożyć hołd Ojcu św. jeszcze przed swoją konsekracją. Oceniając wysoce ten dowód przywiązania i uczuć synowskich, Ojciec św. czule ścisnął i błogosławił nowego Biskupa, życząc mu powodzenia w jego powołaniu. Ojciec św. wyraził przy tym radość, że konsekracji nowego biskupa dokona nuncjusz apostolski w Kielcach, Kielce bowiem są pierwszą diecezją, którą wizytował Ojciec św., będąc nuncjuszem w Polsce. Ojciec św. wspomina, jak bardzo był wzruszony pobożnym i entuzjastycznym przyjęciem, które zgotował mu lud miejscowy. Cieszy się Ojciec św. z powziętej przez nowego biskupa myśli założenia seminarjum mniejszego i zaleca gorąco pracę nad młodzieżą i warstwami robotniczymi, życząc coraz większego i bardziej kwitnącego rozwoju Akcji Katolickiej w diecezji kieleckiej i w całej Polsce. Papież nie pominął też okazji ponownego stwierdzenia szczególniejszej swojej miłości dla narodu polskiego. Ojciec św. jest przeświadczony, że naród ten, jak przez tyle wieków, tak też i nadal będzie przedmurzem wiary katolickiej. Na zakończenie audjencji Papież obdarzył J. E. Ks. Biskupa Kaczmarka przywilejem udzielenia po ceremonii konsekracyjnej błogosławieństwa apostolskiego wraz z odpustem zupełnym.

czycy użyli siły. Oddział wojsk japońskich ruszył do ataku na Czang-Ku-Feng, rozbił stojące tam wojska rosyjskie i zmusił je do odwrotu. Później wojska rosyjskie próbowały kilkakrotnie (a i jeszcze próbują) odebrać Czang-Ku-Feng, jak również zaatakowały kilka innych miejscowości japońskich i mandżurskich. Wojska japońskie odparły wszystkie ataki wojsk sowieckich, zdobyły sporo materiału wojennego (czołgi, armaty, samochody) zestrzeliły kilka samolotów sowieckich.

Gdy się czyta wiadomości o tych wypadkach, to widzi się, że

właściwie toczy się tam już wojna.

Taka mała wojna graniczna, ale wojna. Jasne jest również, że o takie naruszenie granicy, jakie zarzuca Japonia Rosji, w normalnych warunkach musiałaby wybuchnąć wojna. Również nie puściłoby w normalnych warunkach bezkarnie żadne państwo zbrojnego ataku na swoje oddziały pograniczne, jak się właśnie tam stało. A tymczasem między Japonią i Rosją toczą się krwawe walki, ale toczą się już drugi tydzień na niewielkim odcinku granicznym i wojny prawdziwej, wielkiej wojny w całym tego słowa znaczeniu nietylko, że niema, ale zarówno Japonia, jak i Rosja zapewnijają świat, że wojny nie pragną, ale chcą zatarg ten załatwić w pokojowy sposób.

Co o tem wszystkim sądzić i jak to wytłumaczyć?

Niewątpliwie stoimy przed pewnego rodzaju zagadką. Możemy jednak, przynajmniej częściowo, wytłumaczyć sobie ów stan nienormalny, jaki zapanał na Dalekim Wschodzie, obecnym położeniem politycznym wchodzących w grę mocarstw — Japonii i Rosji.

Położenie to jest tego rodzaju, że w obecnych warunkach nie chce wojny ani Rosja, ani Japonia.

Japonia nie chce wojny z Rosją w chwili obecnej, jest bowiem bardzo zajęta wojną w Chinach. Jakkolwiek Japonii powodzi się dotychczas w tej wojnie, jednak nie trzeba zapominać, że Japonia ma około 100 milionów ludności, a Chiny mają ponad 400 milionów, że wojna toczy się na olbrzymich przestrzeniach, co wymaga i dużej ilości wojska, dużej ilości środków komunikacyjnych, materiałów pędnych (benzyny) itp. W dodatku nie jest przecie tajemnicą, że Chiny są wspomagane przez Rosję. Wszystko to sprawia, że wojna w Chinach jest dla Japonii i bardzo trudna, i bardzo kosztowna. Nic więc dziwnego, że Japonia w obecnej chwili nie chce wikać się w drugą wojnę, bo nie chce ryzykować walki na dwie strony naraz, nie mając pewności, że zwycięży na obydwóch frontach. I to jest właśnie przyczyną, że Japonia

nie uderza całą swoją potęgą na znienawidzoną Rosję, choć ta Rosja drażni ją i niejako wyzywa do wojny.

A teraz drugie pytanie. Dlaczego Rosja pierwsza nie uderzy na Japonię i nie rozpocznie wojny?

Składa się na to wiele przyczyn. Ale przyczyn tak ważnych, że nie brak głosów, które twierdzą, że w obecnych warunkach

**Rosja jest niezdolna
do prowadzenia
wielkiej wojny z Japonią.**

Jakież to przyczyny?

**Brak należyte
wyszkolonych oficerów.**

Armia bez dostatecznej ilości dobrych i wyszkolonych oficerów jest jak człowiek bez głowy. A tych oficerów armii sowieckiej dzisiaj brak. Od kilku lat trwa tam tak zwana „czystka“. Podobno w ciągu ostatniego roku około 2/3 wszystkich oficerów sowieckich, a zwłaszcza oficerów wyższych, padło ofiarą tej czystki. Zostali rozstrzelani. Ich miejsce zajęli niżsi oficerowie, często nawet podoficerowie. W czasie pokojowym można było od biedy załatwić w ten sposób powstałe przez masowe rozstrzeliwanie oficerów braki. Ale na wypadek wojny zemści się to strasznie. Nawet najlepiej uzbrojona armia bez dobrych oficerów nie jest zdolna do zwycięskiej walki. Taką właśnie jest dzisiaj armia sowiecka.

**Brak dostatecznej
ilości sprzętu kolejowego,**

liczy gatunek tego sprzętu, brak wykształconych fachowców w kolejnictwie. I tu „czystka“ pochłonęła mnóstwo ludzi z wykształceniem z wyższych stanowisk. Skutek jest taki, że Rosja słynie dzisiaj wprost z niewiarodostępnej ilości katastrof kolejowych. W dodatku sprzęt kolejowy jest liche. Bywają wypadki, że nowe parowozy psują się podczas pierwszej jazdy. A tymczasem od dobrej lub złej sprawności kolei zależeć będzie w znacznej mierze zwycięstwo lub klęska armii sowieckiej na Dalekim Wschodzie, skazanej na dostawę żywności i materiałów wojennych z odległej Rosji europejskiej.

**Niepewność
czy armja będzie wierna.**

W Rosji bolszewickiej panują dziś straszne stosunki. Tak więc jak i ludność robotnicza są niezadowolone z nowoczesnej niewoli i pańszczyzny, jaką wprowadził ustrój bolszewicki. W armii służą zaś synowie tych prześladowanych i gnębionych robotników i chłopów. Nic

więc dziwnego, że dygnitarze bolszewicy obawiają się, czy na wypadek wojny armia nie obróciłaby się przeciwko nim, miast bić wroga. Z tą niepewnością co do wierności armii wiąże się ściśle.

obawa przewrotu przeciwbolszewickiego w Rosji.

Z Rosji ciągle nadchodzą wiadomości o spiskach, rozruchach, powstaniach, które bolszewicy topią poprostu w morzu krwi. Otóż panuje powszechne przekonanie, że na wypadek uwikłania się w wojnę, w Rosji wybuchnie przewrót, powstanie przeciwko władzy bolszewickiej. Zajęci wojną bolszewicy mogą nie mieć siły na jego stłumienie. To też woleliby nie wikać się w wojnę.

Jak więc widzimy Rosja boi się wojny. Z drugiej jednak strony bolszewicy chcieliby pomóc Chinom w ich walce przeciw Japonii. W tym właśnie celu wywołują zartarg z Japonją. Jak donoszą pisma zgromadzili bolszewicy na pograni-

czu z Japonją kilkaset tysięcy, a jak twierdzą inni, milion żołnierzy. Japonja w obawie przed niespodziewanym atakiem Rosji musi również utrzymywać na granicy z Rosją zbrojne pogotowie i trzymać tam dużo wojska. Obliczają, że armia japońska, zgromadzona nad granicą Rosji liczy 300 do 500 tys. żołnierzy. Jest to dość, by odebrać bolszewikom chęć wypowiedzenia wojny, ale zamało, by z tem rzucić się na Rosję. Dla Chin owo odciągnięcie z frontu pół miliona żołnierzy japońskich jest jednak dużą ulgą. I o to właśnie chodzi bolszewikom.

Jak długo stan taki będzie trwał i czem się to skończy przewidzieć trudno. Być może, że do wojny otwartej wogóle nie dojdzie. Ale może również i dojść do niej, i to nawet prędzej, niż wypadałoby z zimnego rachunku. Nie trzeba bowiem zapominać, że niechęć i nienawiść wzrasta z dniem każdym i w pewnej chwili może wybuchnąć siejącym niszczenie płomieniem wojny.

temu misjonarze, znajdujący się na samotnych posterunkach w okolicach zatoki Hudsona, posiadać będą obecnie 10 krótkofalowych stacyj do swego rozporządzenia. W czasie tej swojej wyprawy O. Schulte kierował będzie z samolotu drogą radiotelegraficzną łamaczem lodu „Św. Teresa“, który przez niebezpieczne obszary lodowe wiezie do tamtejszych stacyj misyjnych żywność i odzież. Należy podkreślić, że Eskimosi garną się do grona wyznawców wiary katol.

Korea — kraj męczenników.

Największą liczbę męczenników posiada ze wszystkich krajów misyjnych Korea: 75 z pośród męczenników koreańskich znajduje się na liście Błogosławionych.

Największy posąg Matki Boskiej.

Największy posąg Matki Boskiej z białego marmuru na 36 metrów wysoki wykończył ostatnio rzeźbiarz francuski Serr. Posąg ten będzie ustawiony we wsi Relie pod Lugdunem.

W Rosji odkryto organizację religijną,

ukrywającą się w lasach, której członkowie modlili się i umartwiali na intencję uwolnienia z pod jarzma komunizmu. Wszyscy zostali aresztowani.

Ze świata katolickiego.

Na Jasnej Górze przed uroczystością Wniebowzięcia N. M. P.

Tegoroczna uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny zapowiada się niezwykle okazale. Oprócz zwykłych pielgrzymek parafjalnych z różnych stron kraju — zapowiedziane jest przybycie Sokołów, którzy złożą Królowej Korony Polskiej swoje wotum, policjan-tów i in.

W dniach 21 i 22 bm. przybywa również liczna pielgrzymka przedstawicieli rzemioła polskiego.

Ogólnopolski Kongres Misyjny w Poznaniu.

Polska bierze już żywy udział w ruchu misyjnym.

W dniach 13 i 14 września odbędzie się w Poznaniu Ogólnopolski Kongres Misyjny. Nabożeństwa kongresowe będą odprawiane w kolegiacie św. Marji Magdaleny. Konferencje wygłoszą ks. prał. Feliks de Ville, p. Zofja Kossak-Szczuka, p. dr. K. M. Morawski oraz O. Mańka, który po niedawnym powrocie z Cejlonu opowie swoje wrażenia i przeżycia z pracy misyjnej. Zakończeniem Kongresu będzie manifestacja religijna przed pomnikiem Wdzięczności.

Z rozpoczęciem Kongresu nastąpi otwarcie Wystawy Misyjnej. Wystawa, która będzie otwarta od 13 do 23 września obejmie przedewszystkiem obszary misyjne, na których pracują Polki i Polacy. Wszystkie zakony misyjne w Polsce przyrzekły obficie obśłać wystawę w Poznaniu przedmiotami z krajów misyjnych.



JE. Ks. Nuncjusz Apostolski Cortesi zwiedzał ostatnio parafje diecezji pińskiej, serdecznie witany przez władze i ludność miejscową. Na zdjęciu powitanie JE. Ks. Nuncjusza przez burmistrza m. Kobrynia.

Radjo na usługach misyj.

Znany misjonarz-lotnik O. Schulte udał się na daleką Północ, celem uruchomienia tam 7 nowych radiostacyj. Dzięki

Jak wzrastał Kościół katolicki w ciągu wieków.

Pod koniec pierwszego wieku liczył Kościół katolicki tylko kilka tysięcy zwolenników. W sto lat później cyfra ta podskoczyła do kilkudziesięciu tysięcy, by pod koniec trzeciego stulecia po Chrystusie osiągnąć dwa miliony. Mimo spadku cyfry ludności na Zachodzie w czwartym wieku, liczba katolików około roku 400 przekracza cztery miliony. Na progu piątego wieku waha się ta cyfra między pięciu a siedmiu milionami. Około r. 600 mamy około ośmiu milionów katolików. Do r. 700 nie zmienił się stan posiadania Kościoła katolickiego, który poniósł ciężkie straty w północnej Afryce po inwazji arabskiej, ale poczynił znaczne postępy we Francji. W wieku ósmym musimy zanotować pewne szczyty w Hiszpanji po jej zajęciu przez Arabów. Wieki średnie przynoszą znaczny przyrost katolików w Europie środkowej i wschodniej. Około r. 900 liczba ich wynosiła ponad dziesięć milionów. Pierwsze tysiąclecie zamyka Kościół piętnastu milionami wyznawców, a trzeba pamiętać, że Europa liczyła wówczas zaledwie około ośmnastu milionów mieszkańców.

Drugie tysiąclecie przyniosło olbrzymi wzrost liczby Kościoła ka-

tolickiego, ilacy w tempie przyspieszonym łącznie z rozrastaniem się jego wpływów poza Europą.

Obecnie — od dziesiątków lat — jest Kościół katolicki najsilniejszą grupą religijną w świecie. Przekracza liczbę czterystu milionów dusz.

Czy wiecie że:

— na świecie jest 17 milionów Żydów, z czego 3 miliony 300 tysięcy (piąta część ogólnej liczby) mieszka w Polsce. Czy to trochę nie za dużo?

— kilkadziesiąt tysięcy wyroków sądowych w Polsce czeka na wykonanie, gdyż nie ma już miejsca w więzieniach dla nowych więźniów. A

trzeba dodać, że mamy w kraju 330 więzień, w których przebywa 68.840 więźniów. Prawda, że nie wesoła wiadomość!

— od początku istnienia naszego państwa wydano na roboty publiczne przeszło 91 miliardów złotych.

— król cygański Kwiek urządził spis ludności. Według tego spisu w Polsce jest 39 tys. cyganów.

— Polska wywozi zagranicę cukier, który tam sprzedaje po... 15 groszy za klg. Czy nie lepiej byłoby obniżyć cenę cukru, a nie oddawać go obcym prawie zadarmo?

— w Warszawie mieszka Żyd, nazwiskiem Rozenholc, który w tamtejszym rabinacie uzyskał już 25 razy rozwód. Ładny ptaszek, prawda? Ale i dobry przykład do czego prowadzi prawo pozwalające na rozwody

Wiadomości z kraju.

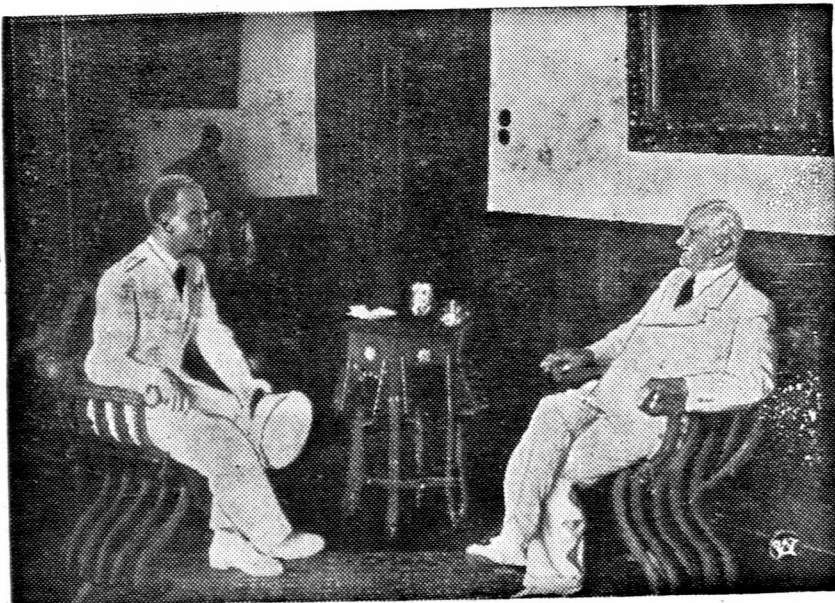
Rocznica „Cudu nad Wisłą“.

☞ Dzień Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny — 15 sierpnia jest rocznicą wielkopomnego zwycięstwa żołnierza polskiego nad dziecią bolszewicką w r. 1920 pod Warszawą. Wdzięczna Opatrzności Bożej za ocalenie przed nawałą bolszewicką wierząca katolicka ludność polska nazwała to zwycięstwo „Cudem nad

i w tym roku obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbędzie się w podniosłej atmosferze narodowej i religijnej, przypominając wszystkim, że losy narodów i państw są w ręku Boga.

Ofiarność na F. O. M.

Do dnia 1 sierpnia b. r. na Fundusz Obrony Morskiej zebrano w całym kraju 9 milionów 814 tys. zł. Z sumy tej



Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, przebywającemu w Lauranie, złożył wizytę Następcą tronu włoskiego książe Piemontu. Zdjęcie przedstawia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. dr. Mościckiego w czasie rozmowy z ks. Piemontu.

Wisłą“ i rok rocznie w jego rocznicę składa Bogu i Najśw. Marji Pannie koronę dzięki za pomoc z nieba w tej walce na śmierć i życie między katolicką Polską a bezbożniczą i komunistyczną Rosją. Władze wojskowe w dniu tym obchodzą tak zwane „Święto Żołnierza“. Należy mieć nadzieję, że jak po inne lata, tak

wydano na budowę okrętu podwodnego „Orzeł“ 8 milionów 200 tys. zł., a pozostała reszta w kwocie 1 milion 614 tys. zł. przeznaczono na budowę ścigaczy.

Czy sejm obecny zostanie przed czasem rozwiązany.

Obecne izby ustawodawcze (sejm i



Do Ojczyzny wróciły szczątki ostatniego króla Polski Stanisława Augusta. Umieszczono je w podziemiach kościoła rodzinnej jego parafii w Wólczynie w diecezji pińskiej. Widok kościoła w Wólczynie.

senat) w szerokich kołach społeczeństwa polskiego są niepopularne. Przyczyna tego stanu tkwi w sposobie przeprowadzenia ostatnich wyborów (tak zwana ordynacja wyborcza). Opozycja wprost domaga się rozwiązania obecnego sejmu i senatu i rozpisania nowych wyborów na podstawie nowej, zmienionej ordynacji wyborczej. Podobno i tak zwane czynniki miarodajne (najwyższe osobistości w państwie) nie są z obecnego sejmu zadowolone. Zwolennikiem przedterminowego rozwiązania są również niektóre grupy z „Ozonu“, jak na przykład wpływowa bardzo grupa „Naprawa“. Zdawałoby się więc, że sejm obecny nie umrze własną śmiercią, to znaczy nie dotrwa do końca terminu na który został wybrany, ale zostanie przed czasem rozwiązany. Tymczasem, jak dotychczas przynajmniej, na rychłe rozwiązanie sejmu nie zanoszą się jeszcze. Przyczyną ma być nieprzygotowanie obozu rządowego do nowych wyborów, a także obawa, że stronnictwa opozycyjne zawrą wspólne porozumienie wyborcze.

Kiedy spadek cen zboża zosądnie powstrzymany?

Na sesji nadzwyczajnej sejm uchwalił ustawę o podtrzymaniu cen zboża, przy czym ustalono, że postanowienia tej ustawy o pobieraniu specjalnej opłaty od maki i kaszy na fundusz podtrzymania ceny zboża będą pobierane wówczas, jeśli cena żyta spadnie poniżej 20 zł. za kwintal (100 klg.). Wynikałoby z tego, że cena żyta ma być utrzymana mniej

więcej na wysokości 20 zł. za kwintal. Tymczasem kupcy za kwintal żyta płać obecnie zaledwie 12—14 zł., a o zwyższe cen jakoś nie słyhać. Podobno dzieje się tak dlatego, że ustawa ta zacznie obowiązywać dopiero od września. W międzyczasie zaś będą się na pracy rolnika bogacili pośrednicy-Żydzi, nie słyhać bowiem wcale by równolegle ze zniżką cen zboża staniał chleb w miastach.

Wyróż spada, przywóz wzrasta.

W pierwszym półroczu b. r. wywie-

ziono z Polski różnych towarów za 556 milionów 600 tys. zł., a w tym samym czasie sprowadzono z zagranicy za 662 milionów zł. Jak z tego wynika przywóz przewyższył wywóz o 106 milionów zł., co jest objawem bardzo niekorzystnym dla naszej gospodarki.

Zaznaczyć wypada, że wzrósł znacznie przywóz z zagranicy, bo o 67 milionów zł. w ostatnim półroczu. W tym samym czasie nasz wywóz zagranicę zmalał o 26 milionów zł.

Wiadomości ze świata.

Czechosłowacja.

Trudności akcji pojednawczej.

Do Pragi czeskiej przybył angielski pośrednik w zatargu czesko-niemieckim lord Runciman. Odebrał kilka ważnych rozmów politycznych z premierem Hodzą i innymi ministrami czeskimi, jak również i z przedstawicielami partii Niemców sudeckich. Rozmowy te narazie nie doprowadziły do niczego, gdyż tak jedna jak i druga strona okazują nieustępliwość, a Niemcy sudeccy wprost zasympali lorda Runcimana skargami na postępowanie Czechów. W dodatku czeskie samoloty ciągle naruszają granicę Niemiec, a niemieckie — granicę czeską, po wytwarza między rządami czeskim i niemieckim jeszcze większe zadrażnienie. A tymczasem jasne jest, że bez wzajemnych dużych ustępstw do zgody nie dojdzie.

Hiszpanja.

Kłęska czerwonych na wszystkich frontach.

W ub. tygodniu w Hiszpanji rozgorzały walki na wszystkich frontach. Szczególnie zacięta i krwawa bitwa toczyła się nad rzeką Ebro, na froncie barcelońskim. Wojska czerwone zaatakowały tam powstańców, chcąc w ten sposób odciągnąć znaczniejsze siły powstańcze z pod Saguntu, gdzie toczy się już od dłuższego czasu wielka bitwa o drogę do Walencji. Na zbudowanych pod osłoną nocy mostach pontonowych (są to mosty układane na łodziach) wojska czerwone w ilości około 30 tys. żołnierzy przepравиły się na prawy brzeg rzeki. Artylerja i samoloty powstańcze wkrótce zniszczyły owe mosty, odcinając czerwonym odwrót.

Czerwoni atakowali wojska powstańcze i na froncie pod Teruel, ale i tam zostali odparci, ponosząc przytem duże straty w ludziach i materjał wojennym.

Na froncie pod Saguntem i na froncie Estramadury atak prowadzą powstańcy, posuwając się powoli naprzód.

Lotnictwo powstańcze wykonało kilka wielkich nalotów na Walencję i inne miasta czerwonych.

Japonja.

Ministrowie japońscy przerwali urlopy wypoczynkowe i powrócili do stolicy. Odbijają się częste i długie narady rządu i cesarza z rządem. Minister spraw zagranicznych w ub. tygodniu przeprowadził długie rozmowy z ambasadorami Niemiec, Włoch i Anglii. Wiadomo powszechnie, że narady te poświęcone są położeniu, jakie wytworzyło się na granicy z Rosją. Japonja liczy się z możliwością wielkiej wojny z Rosją, i choć jej w obecnych warunkach nie pragnie, przygotowuje się do niej starannie, by na wszelki wypadek była gotowa.

Japonja chce zawrzeć pokój z Chinami.

Krązą pogłoski, że Japonja przedstawiła rządowi chińskiemu nowe warunki pokojowe i w razie przyjęcia ich przez Chiny gotowa byłaby zaprzestać działań wojennych. Warunki te mają być bardzo ciężkie, są jednak łagodniejsze aniżeli poprzednio stawiane. Szczegóły trzymane są w tajemnicy. Pogłoski te wydają się bardzo prawdopodobne, gdyż Japonji grozi wojna z Rosją i zapewne Japonja wolałaby przedtem zawrzeć pokój z Chinami, by nie być zmuszoną walczyć naraz na dwie strony.

Niemcy.

Pogłoski o zamachu na kanclerza Hitlera.

W pismach francuskich ukazały się wiadomości o wykryciu zamierzonego zamachu na kanclerza Hitlera. Według pogłosek zamachowca aresztowano w chwili przygotowywania bomby, która miała być podłożona pod mieszkanie Hitlera i wybuchnąć w nocy z środy na czwartek. Zamachowcem był hitlerowiec. Zamach miał być przygotowany przez ludzi zbliżonych do zamordowanych na rozkaz Hitlera w r. 1934 Roehma i gen. Schleichera. Celem zamachu miało być nietylko zamordowanie Hitlera, ale i obalenie obecnego porządku hitlerowskiego.

W związku z tym niedoszłym zamachem aresztowano w Berlinie ponad 100

osób. Również z Królewca (w Prusach Wschodnich) nadchodzą wiadomości o licznych aresztowaniach.

Nalot samolotów czeskich nad Polskę.

W ub. tygodniu trzy wojskowe samoloty czeskie dokonały nalotu nad obszar Polski w okolicach Rajczy. Samoloty te widziano w odległości 30 klm. od granicy czeskiej, a więc niepodobniestwem jest, by aż tak daleko zaleciały przez pomyłkę. Rząd polski wystosował z tego powodu do rządu w Pradze ostry protest.

Palestyna.

Wrzenie w Palestynie przybiera na sile. Niema dnia, by nie doszło tam do strzelaniny i walki. Coraz częściej zdarzają się napady na policję angielską. Rozeszły się pogłoski, że rząd angielski ma już w niedługim czasie przeprowadzić podział Palestyny na część „arabską“ i „żydowską“. Pogłoski te przyczyniają się do jeszcze większego podniecenia Arabów, którzy zapowiedzieli, że nie dopuszczają do tego.

Rosja.

W Moskwie odbywają się długie narady najwyższych dygnitarzy bolszewickich. Podobno panuje między nimi różnica zdań. Blücher, naczelny dowódca armji sowieckiej na Dalekim Wschodzie i Komintern prą do wojny. Stalin, Litwinow, a podobno i Woroszyłow (naczelny wódz armji sowieckiej) są jakoby przeciwni rozpoczynaniu wojny z Japonją. Stalin obawia się, że Blücher, w razie zwycięstwa nad Japończykami, może okazać się groźnym przeciwnikiem dla jego dyktatorskiej władzy. Woroszyłow i Litwinow uważają podobno, że Rosja nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana do prowadzenia wojny z Japonją. Niewiadomo czyje zdanie przeważy.

Wojna rosyjsko-japońska.

Ani Rosja, ani Japonja nie wypowiedziały sobie dotychczas wojny. Ale wojna między temi dwoma państwami już się toczy. Cały ubiegły tydzień wojska rosyjskie atakowały Japończyków pod Czan-Ku-Feng. W walkach brały udział piechota, artylerja, czołgi i samochody pancerne, a także liczne samoloty. Codziennie silne eskadry samolotów sowieckich (po kilkadziesiąt aparatów) dokonywały nalotów nad miejscowości japońskie (w Korei) i mandżurskie. Między innymi samoloty sowieckie zbombardowały miasteczko Kejlo, położone w odległości 30 klm. od granicy. Dotychczas Japończycy odparli wszystkie ataki wojsk rosyjskich, sami zaś nie przechodzą do przeciwnatarcia, co dowodzi, że Japonja chciałaby w obecnej chwili uniknąć wojny z Rosją.

Wojna japońsko-chińska.

Jak było do przewidzenia na skutek walki Japonji z Rosją na pograniczu Mandżurji i konieczności odcięcia na ten nowy front znaczniejszej ilości wojsk japońskich, natarcie Japończyków na Hankau osłabło. Na innych odcinkach Japończycy bronią zdobytych pozycji bez zamiaru posuwania się dalej. Prawdopodobnie Japończycy czekają na załatwienie zatargu z Rosją, a być może, że zaprzestali gwałtownych walk w Chinach, by łatwiej dojść do porozumienia i zawarcia pokoju z tym krajem. Na innym miejscu podaliśmy wiadomość o nowych japońskich warunkach pokojowych dla Chin. Tutaj dodamy jeszcze, że ma w tem jakoby pośredniczyć Anglia.

NOWINKI.

— W porcie Hellaha spadł samolot wojсковy. Dwie osoby zginęły.

— Król belgijski Leopold wyjechał do Szwajcarii i do Rzymu.

— W Alpach, w Styrii, odczuło lekkie trzęsienie ziemi.

— Eskadra, złożona z 44 ciężkich samolotów bombowych marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych dokonała bez lądowania przelotu z Seattle do San Diego na przestrzeni wynoszącej 2253 kilometry bez najmniejszego wypadku.

— Od marca 1937 r. Japonja wywoziła do Stanów Zjednoczonych złota za 346 milionów dolarów. Za złoto to kupuje Japonja głównie materiały wojenne.

— Japonję nawiedziła nowa wielka powódź, spowodowana oberwaniem się chmury i zerwaniem tamy na rzece Sumiyoszi. Ruch kolejowy przerwany. Dwa tysiące domów znajduje się pod wodą.

Z terenu diecezji.

JĘDRZEJÓW.

**Wielkie uroczystości ku czci
bł. Wincentego Kadłubka.**

W dniu 20 b. m. rozpoczyna się w kościele pocysterskim w Jędrzejowie wielkie 8-dniowe uroczystości ku czci bł. Wincentego Kadłubka, którego ciało spoczywa w tamtejszym kościele. Równocześnie parafia bł. Wincentego Kadłubka obchodzić będzie 25-ą rocznicę swego założenia, a proboszcz tejże parafii ks. prał. Stanisław Marchewka — 30-lecie kapłaństwa.

W uroczystościach weźmie udział JE. Ks. Biskup Kubicki z Sandomierza, Opat Cystersów z Szczyrzycy oraz wielu przedstawicieli duchowieństwa.

Porządek nabożeństw będzie następujący: codziennie przez całą oktavę t. j. od 20 do 27 bm. rano będą odprawiane po 3 Msze św., potem Suma z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu oraz nieszpory z kazaniem i procesją o godz. 6-iej wieczorem; w dniu 21 bm. (niedziela) sumę celebrować będzie Ks. Biskup Kubicki oraz poprowadzi procesję z relikwiami bł. Wincentego; kazania przez całą oktavę głosić będzie znakomity kaznodzieja

ks. Bonawentura Kadeja z zakonu Księży Piłjarów z Krakowa.

Codziennie przez całą oktavę księży świeccy i zakonni słuchać będą spowiedzi św.

OLKUSZ.

Epidemia tyfusu brzuszego.

W ostatnich dniach zachorowało w Olkuszu 6 osób na tyfus brzuszny. Wśród chorych są przeważnie dzieci. Epidemia tyfusu wywołała duże poruszenie wśród lekarzy. Władze administracyjne wydały zarządzenia ochronne, zakazujące sprzedaży owoców, lodów, cukierków nieopakowanych i wody na straganach. Poza tem w ośrodku zdrowia w Olkuszu prowadzi się szczepienia przeciwtyfusowe nie tylko z najbliższego otoczenia chorych, ale i osobom zgłaszającym się dobrowolnie.

Zakończenie kolonji i półkolonji.

Pod koniec ubiegłego miesiąca zakończono w Olkuszu kolonję dla dzieci polskich z Niemiec i półkolonję dzieci olkuskich. Po popisach dziatwy, dzieci zostały obdarowane słodyczami, zaś dzieci z Niemiec — pamiątkami.

PIŃCZÓW.

Pokłady glinki szlachetnej pod Pińczowem.

Na terenie gruntów miasta Pińczowa od-

kryto złoża szlachetnej glinki, która jest używana do wyrobu części porcelanowych izolacyjnych do elektryczności (zabezpieczniki przy elektryczności). Glinkę taką dotychczas sprowadzano do Polski z Niemiec. Przy wydobywaniu glinki, które rozpocznie się zaraz po żniwach, znajdzie pracę około 200 ludzi.

Podobne pokłady glinki odkryto poprzednio w powiatach stopnickim i jędrzejowskim.

Powiat pińczowski funduje karabiny maszynowe dla armji.

Obywatele Kazimierzy Wielkiej na zebraniu powzięli uchwałę ufundowania dla armji jednego ciężkiego karabinu maszynowego z całkowitym ekwipunkiem.

Taką samą uchwałę ofiarowania ciężkiego karabinu maszynowego powzięli Związek Podoficerów Rezerwy i Związek Rezerwistów powiatu pińczowskiego.

Stan pryszczycy w województwie kieleckiem.

Pomimo energicznej akcji władz sanitarnych, w województwie kieleckiem istnieje jeszcze 689 ognisk pryszczycy na ogólną ilość 5144 w całej Polsce. Województwo kieleckie zajmuje w tej smutnej statystyce trzecie miejsce po Wielkopolsce (1387) i województwie łódzkim (881).

Ostatni termin!

Oczekujemy zgłoszeń na pielgrzymkę do Wilna.

Cena przejazdu z Kielc do Wilna i z powrotem wynosi tylko 17 zł. 50 gr. :-: Kolej przyznała 50% ulgi dojazdowe z innych stacyj do stacji Kielce w promieniu 150 kilometrów. :-: Pielgrzymka wyruszy z Kielc dnia 25 sierpnia.

Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej.

KURS instruktorów oświatowych.

Wydział Kulturalno Oświatowy Polskiej Macierzy Szkolnej w Kielcach (ulica P. O. W. 2), organizuje w czasie od 13 do 28 sierpnia b. r. dwu-tygodniowy kurs instruktorów oświatowych.

Udział w kursie — bezpłatny. Noclegi i utrzymanie dla przyjezdnych — 3 zł. dziennie. W kursie mogą wziąć udział kandydaci, posiadający średnie wykształcenie. Uczestnicy kursu, którzy wykażą dostateczne przygotowanie mogą być zatrudnieni, jako prelegenci objazdowi Wydziału P. M. S. w województwie kieleckiem lub na Kresach wschodnich.

Należy przypuszczać, iż tak pożyteczna inicjatywa znajdzie w społeczeństwie należyte zrozumienie i poparcie.

Dział kobiecy.

Naturalne soki owocowe.

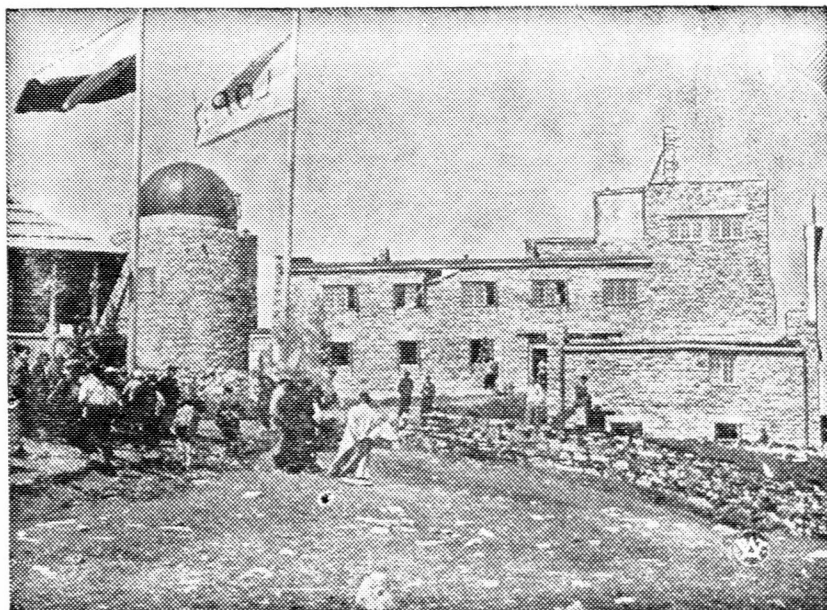
Wszyscy wiemy jak smaczne i jak zdrowe są owoce. Zwłaszcza dla

dzieci owoc jest rzeczą wprost niezastąpioną. Cała jednak bieda w tem, że owoc trudno do zimy, a tembardziej przez zimę przechować. Niektóre owoce, zwłaszcza owoce jagodowe, jak na przykład maliny, porzeczki, jeżyny wogóle nie dają się przechowywać.

Nie można wprawdzie przechować całego owocu. Ale można, gdy umie się to zrobić, przechować naturalny sok tych owoców, sok który ma taką wartość jak owoc.

Do wyrobu naturalnych soków owocowych mogą u nas służyć jabłka, soczyste gruszki, różne owoce jagodowe, jak maliny, jeżyny, porzeczki, poziomki, truskawki, czarne jagody, wreszcie z pestkowych wiśnie.

Dla przyrządzenia naturalnego soku owocowego (zwanego inaczej moszczem, albo jeszcze inaczej płynnym owocem) bierzemy owoce zupełnie dojrzałe, zdrowe, świeże. Myjemy je dokładnie, usuwamy ogonki, szypułki i resztki kwiatowe (u poziomki, truskawek, jeżyn) miażdżymy owoce i wyciskamy sok. Do wyciskania najlepiej używać jakiejś prasy. Można użyć ta-



Staraniem L. O. P. P. przy poparciu i współpracy władz, wybudowany został na szczycie Pop Iwana (ponad 2.000 nad poziom morza) wspaniały gmach obserwatorium meteorologiczno-astronomicznego.

kiej prasy jak do wyciskania serów, byle czystej i dokładnie wyparzonej wrzącą wodą.

Otrzymany sok cedzimy przez wygotowany kawałek płótna lnianego. Później sok klarujemy, ogrzewając go do 75 stopni Celsjusza.

Ogrzany, trochę ostudzony sok zlewamy do czystych wysokich gąsiorów szklanych. Na drugi dzień czysty sok ściągamy węzłem gumowym z nad osadu, jaki się utworzył na dnie gąsiora. Tak oczyszczony sok rozcieńczamy dobrą, przegotowaną wodą i dosładzamy nieco. Na 1 litr mieszaniny dodajemy 100 gramów (10 deka cukru). Można jednak zlewać do butelek naturalny sok owocowy bez dodatku wody i cukru. Wówczas sok rozcieńczamy i doprawiamy cukrem przed użyciem.

Sok taki dobrze jest jeszcze przesączyć (przefiltrować) przez woreczek z flaneli (flaneli bawełnianej). Butelki, do których zlewamy sok, muszą być bezwzględnie czyste i dobrze wymyte.

Po zlanii soku do butelek trzeba go jeszcze utrwalić, żeby się nie zepsuł. Poddajemy go więc ogrzewaniu czyli tak zwanej pasteryzacji. Mianowicie niezakorkowane butelki wstawiamy do kociołka z wodą. Kociołek ten powinien mieć na dnie blaszaną wkładkę (tak zwane drugie dno). Nalewamy wody tyle, by sięgała tak wysoko jak sok w butelkach. Podgrzewamy teraz kociołek. Gdy temperatura dojdzie do 75 stopni (co sprawdzamy przy pomocy termometru zanurzonego w jednej z butelek), wówczas butelki szybko wyjmujemy po jednej i natychmiast korkujemy dobrymi, wymoczonymi i sparzonymi przedtem w gorącej wodzie korkami, ustawiamy do góry dnem

do skrzynki lub kosza, wyłożonego materiałem wełnianym.

Gdy butelki ostygną lakujemy je (pakiem, parafiną, woskiem z dodatkiem żywicy) i przechowujemy w miejscu ciemnym i chłodnym, a zarazem suchym. Tak przyrządzony naturalny sok owocowy można przechować nawet kilka lat. Będzie on doskonałym dodatkiem do wszelkich napojów, a w zimie zastąpi nam owoce.

Konserwowanie jaj na zimę.

Każda gospodyni wie z praktyki, że w lecie jaja są zazwyczaj bardzo tanie, a w zimie drogie. Dobrze więc jest zrobić sobie teraz w lecie zapas jaj na zimę. Chodzi tylko o to, by jaja te można było do zimy przetrzymać bez obawy zepsucia. Mając zapas tanich jaj z lata na własne potrzeby przez całą zimę gospodyni będzie mogła wszystkie jaja zniesione przez kury w zimie sprzedawać po dużo lepszej cenie.

Sposobów zabezpieczania jaj przed zepsuciem czyli tak zwanego konserwowania jaj jest kilka. Wszystkie polegają na tem samym, a mianowicie na zabezpieczeniu jaja od wysychania, od dostępu do wnętrza jaja powietrza i na utrzymywaniu go w niskiej temperaturze, co wszystko sprawia, że zawartość skorupki nie psuje się przez długi czas.

Jaja w większej ilości można na zimę konserwować w mleku wapiennym z dodatkiem soli. Sposób ten jest jednak o tyle mniej godny polecenia, że jaja nabierają nieprzyjemnego smaku i można ich używać do ciast, natomiast do gotowania na miękko czy na jajecznicę nie nadają się.

Drugi sposób to przechowywanie jaj w roztworze soli kuchennej z małym

dodatkiem wapna. Na 8 litrów wody daje się kilo soli i 15—20 łyżek wapna palonego świeżego. W roztworze tym bardzo dobrze przechowują się jaja długo i nawet przy bardzo niskiej temperaturze.

Trzeci sposób to przechowywanie jaj w roztworze szkła wodnego. Szkło wodne jest to niedrogi płyn, który nabyma się w składzie aptecznym. Na 1 litr szkła wodnego bierze się 10 litrów wody.

Na jedną kopę jaj wystarcza 3 do 4 litrów któregośkolwiek z tych roztworów. Konserwujemy jaja w tych roztworach w ten sposób, że lejemy kilka litrów takiego roztworu do garnka kamiennego albo do słoja szklanego, po czym wkładamy jaja. W razie potrzeby dolewamy roztworu. Jaja układamy aż pod sam wierzch naczynia, tak jednak, żeby nad ostatnią warstwą jaj była jeszcze cienka warstwa roztworu. Naczynia te zawiązujemy płótnem lub papierem pergaminowym i przechowujemy w miejscu suchym, przewiewnym, o temperaturze od 5 do 10 stopni, chłodnej ale nie zimnej.

Prócz wyżej podanych przepisów spotykamy jeszcze w praktyce drugi sposób konserwowania jaj przez tak zwaną impregnację, czyli przez nacieranie skorupki specjalnymi substancjami. Sposób ten jest również bardzo dobry i jeśli jest wykonany starannie, jaja przeleżą do wiosny niezeepsute.

Do impregnowania jaj używamy:

1. wazeliny. Bierze się do tego celu czystą, najtańszą wazelinę. Każde jajo naciera się dokładnie wazeliną. Później dobrze jest zawinąć każde w papier i układa się je do skrzynki, wyłożonej papierem zwykłym, a jeszcze lepiej woskowym (pergaminowym).

2. boraksu. Trzy i pół grama dobrego boraksu rozpuszczamy w kwaterce wody wrzącej. Do tego dodajemy 15 gramów (półtora deka) żelatyny. Roztworu tego można zrobić naraz więcej i przechowywać go w butelkach. Po lekkim rozgrzaniu w miarę potrzeby smarujemy nim jajka i układamy do skrzynki tak jak impregnowane wazeliną.

Odzwyczajanie kur od dziobania jaj.

Niejedna gospodyni ma kłopot z kurami, które nauczyły się dziobać i zjadać jaja. Najczęściej robią to kury z braku wapna w pokarmie. Chcąc więc temu zapobiec trzeba kury dobrze żywić i dodawać do pokarmu mielone kości, gruz ze starego tynku wapiennego, zmielone drobno skorupki jaj itp.

Kury już znarowione trzeba odzwyczajać od dziobania jaj. Robimy to w następujący sposób. Bierze się jajo kurze i zrobiwszy po jego końcach dwa małe otworki wydmuchujemy zawartość a nalewamy do wnętrza skorupy wosk zmieszany ze smołą i tłuszczem. Otworki zalepia się starannie i w ten sposób przygotowane jaja kładzie się do gniazda lub rozrzuca po ziemi tam, gdzie zwykle chodzą owe znarowione kury. Można

również do tak wydmuchanych jaj nasypać tabaki, ale to już więcej kosztuje. Gdy kura raz — drugi spróbuje tak przyrządzonych jaj, odczy się z pewnością rozdziobywa i zjadania jaj.

Suszenie grzybów.

W okolicach, w których nie brak jeszcze lasów, w porze letniej jest zazwyczaj obfitość grzybów jadalnych. Grzyby to pożywnie smaczne i zdrowe, dobrze więc mieć je nie tylko w lecie, ale i na czas zimowy. W tym celu suszymy grzyby.

Grzyby do suszenia wybieramy tylko zdrowe. Nie należy ich myć w wodzie, tylko oczyścić dokładnie z ziemi wilgotną ściarką. Korzonki czyścimy później przy pomocy noża. Tak zwany kapelusz suszy się osobno, a trzonki (nóżki) osobno. Przy prawidłowym suszeniu rozpoczyna się od ciepłoty umiarkowanej, a gdy grzyby już nieco podeschną, zwiększa się temperaturę.

Jeśli pogoda sprzyja, lato jest ciepłe i

słoneczne, grzyby można suszyć na słońcu. Ponieważ słońce nie grzeje tak bardzo jak piec, trzeba więc grzyby dla łatwiejszego wysuszenia pokrajać na cienkie plasterki, nanizając je na cienkie sznurki (może też być gruba lniana nić) i powiesić w miejscu słonecznym, a równocześnie i wolnym od kurzu. Tak suszone grzyby mają piękny kolor i zapach.

Jeśli z powodu niepogody nie możemy grzybów suszyć na słońcu, albo chcemy otrzypać susz jaknajprędzej, wówczas suszymy grzyby w piecu po chlebie. Grzyby umieszczamy na specjalnych sitach, na drewnianej kratce, albo wreszcie nanizane na sznurki rozwieszamy na kratce. Nie można suszyć grzybów wprost na rozpalonych ceglach pieca, gdyż wówczas przypalają się, czernieją, brudzą — jednym słowem otrzymujemy gorszy materiał.

Tam gdzie jest suszarnia do suszenia owoców, można w niej suszyć również i grzyby. Dobrze wysuszone grzyby należy przechowywać w miejscu suchym.

najlepiej po koniczynach, lucernie, motylkowych mieszkach pastewnych, po rzepaku itp. Sianie pszenicy po roślinach kłosowych jest ostatecznością, której należy unikać. To samo trzeba powiedzieć i o stanowisku po okopowych, zwłaszcza po burakach, które bardzo późno schodzą z pola. Jeżeli już ktoś musi siał pszenicę po ziemniakach i burakach, to lepiej może zrobić jeżeli zasieje na wiosnę pszenicę jara, a siewu pszenicy ozimej w jesieni ryzykować nie będzie.

Sianie pszenicy w rolę zaperzoną jest prosto zbrodnią, bo rola zaperzy się jeszcze bardziej, wprost do niemożliwości, a pszenicy zbierać się w takich warunkach nie będzie. To samo trzeba powiedzieć o gruntach stanowco za słabych pod pszenicę, na których, niestety, wielu rolników próbuje ją uprawiać. Jest to bardzo nierozsądne i niewłaściwe, bo pszenica na takich gruntach jeśli się i uda kiedy, to tylko przypadkowo, a naogół prawie zawsze zawiedzie. Otóż trzeba aby rolnicy zrozumieli, że w dzisiejszych ciężkich czasach na ryzyko nieudania się pszenicy pozwalać sobie nie możemy i jeżeli uprawiamy pszenicę, to już na pewno — w takich warunkach, w których uda się ona napewno. Natomiast dużo rozsądniej zrobimy sięjąc w takich niepewnych stanowiskach lub w niezbyt odpowiedniej dla pszenicy roli inne rośliny kłosowe — czy to żyto, czy jęczmień lub owies. Wszak dobry urodzaj żyta czy owsa przy mniejszym nakładzie kosztów nawożenia, bo rośliny te są mniej pod tym względem wymagające, da nam napewno większą korzyść, aniżeli kiepski urodzaj pszenicy. A więc praktyczny wniosek z tego, cośmy dotąd powiedzieli: *nie siał pszenicy*

1. na gruntach słabych.

2. w stanowisku nieodpowiednim.

Zbyt obfite a jednostronne nawożenie.

Uporawszy się z kwestją, gdzie nie należy siał pszenicy, trzeba by się jeszcze zastanowić, czy już wszystko inne jest w porządku. I znowu trzeba odpowiedzieć, że nie. Okazuje się bowiem, że nawet w najlepszych stanowiskach posiana pszenica często nie udaje się naszym gospodarzom. *Nie udaje się zaś niejako przez nadmiar „dobrego“.* Cóż to znaczy i jak to rozumieć? A tak jak jest w życiu. Pszenicy staramy się dogodzić i bywa często, że ją przekarmimy, damy jej więcej niż jej jest potrzeba. A wszelki nadmiar ponoć szkodzi — i nie tylko człowiek może się rozchorować z przejedzenia, ale i roślina, w danym wypadku nasza upragniona,

Ile wynosić będą premie przy wywozie zbóż i innych płodów rolnych?

W Dzienniku Ustaw Nr 53 ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, ustalające przy wywozie zagranicę 100 kg. pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i gryki zwrot cła w kwocie 4 zł. Taka sama stawka ustalona została przy wywozie 100 kg. grochu, fasoli, bobu, soczewicy, wyki, peluszek, oraz mieszanek — wyki i peluszek z owsem lub jęczmieniem względnie przy wywozie 100 kg. nasion oleistych: gorczycy i maku.

Zwrot cła wynosi 7 zł. przy wywozie 100 kg. mąki pszennej, żytniej i jęczmiennej, wykazującej po spaleniu do 0.8 proc. popiołu. Gdy wymienione mąki wykazują powyżej 0.8 proc. do 2.5 proc. popiołu, zwrot cła wynosi 5 zł. 50 gr.

Wreszcie gdy mąki te wykazują powyżej 2.5 proc. do 3.6 proc. popiołu, zwrot cła wynosi 3 zł. 25 gr.

Również ustalona została premia w wysokości 7 zł. przy wywozie kaszy jęczmiennej, gryczanej, owsianej i płatków owsianych. Przy wywozie 100 kg. grochu polerowanego (również w półkach) premia wynosi 5 zł. 50 gr., wreszcie przy wywozie 100 kg. słodu premia wynosi 6 zł.

Warunkiem przyznania zwrotu cła jest uzyskanie w tym celu przez stronę zainteresowaną zaświadczenia eksportowego ministerstwa przemyślnictwa i handlu.

Rozporządzenie weszło w życie z dn. 1-go sierpnia b. r.

GOSPODARSTWO.

Na marginesie uprawy pszenicy ozimej.

Pszenica to nasze najcenniejsze ziarno. Wymaga najlepszych warunków glebowych, uprawy, pielęgnacji, ale też wywdzięcza się pięknem, złotem ziarnem, najlepiej ze wszystkich zbóż płaconem. Nie też dziwnego, że ambicją każdego rolnika jest mieć dużo i pięknej pszenicy. Jest jednak między rolnikami wielu takich, którzy chcą mieć na swoim polu jaknajwięcej pszenicy, przy jej uprawie popełniają dużo błędów, które mszczą się później na nich i sprawiają, że w wielu naszych gospodarstwach uprawa pszenicy staje się wprost nieopłacalną lub przynajmniej mniej opłacalną aniżeli inne zboża. *Dobrze więc będzie, jeżeli przyjrzymy się jak się nie powinno postępować przy uprawie pszenicy, a na co należy zwracać tem bacniejszą uwagę.*

Słabe grunta i kiepskie stanowisko.

Błędem, i to wielkim, jest dążenie do jaknajwiększego obszaru zasiewu pszenicy, bez względu na to, czy nam pozwalają na to warunki naszego gospodarstwa, czy nie. Sieje się więc pszenicę byle gdzie — na ziemiach pod pszenicę zasłabłych lub z jakichkolwiek innych względów nieodpowiednich, a więc na przykład w lichym stanowisku — po innych kłosowych lub w roli bardzo zaperzonej. Otóż tak postępować nie można.

Pszenica musi zawsze iść w najlepszych warunkach, bo tylko wówczas wyda należyte plony.

A więc po pierwsze pszenica musi być siana w dobrym stanowisku —

złota pszenica. Niejednokrotnie się zdarza, że pod pszenicę, sianą po wspaniale wyrosniętych konieczynach czy innych motylkowych gospodarz wali takie ilości obornika, jakich lichy gospodarz nie daje nawet ziemniakom. Zdawałoby się, że jeśli pszenica dostanie tyle obornika, to musi się udać wspaniale. A tymczasem jest wprost przeciwnie. Dlaczego? **A bo nastąpiło przenawożenie, szczególnie jednym ze składników — azotem,** którego było dużo w glebie w stanowisku po motylkowych, a którego jeszcze sporo dodaliśmy w oborniku. Skutek będzie taki, że pszenica będzie śliczna w jesieni i na wiosnę, ale gdy przyjdzie lato, wybuja zbyt, a później położy się i będzie z niej plon albo lichy bardzo, albo i żaden, jeśli się zbyt wcześnie położy. Stąd znowu wniosek, żeby pod pszenicę **nie przenawozić azotem.** Daleko lepiej zrobimy, jeżeli na glebie zasobnej w azot (po motylkowych dobrze wyrosniętych) damy pod pszenicę zasilek nawozów przede wszystkim fosforowych (superfosfat lub tomasyna), a o ile można i potasowych (sól potasową), a obornik przeznaczmy pod okopowe. W dobrym stanowisku, po motylkowych, pszenica zawsze będzie pewniejsza na nawozach sztucznych, aniżeli na oborniku.

Drugim, często popełnianym błędem, są

Gęste siewy.

Na glebach wyjątkowo bujnych, gdzie nawet przy unikaniu obornika, a przy stosowaniu nawozów sztucznych pszenica wylega nam często, jako bardzo skuteczny środek przeciw wyleganiu, a więc i na podniesienie wydajności pszenicy polecić można **rzadkie siewy pszenicy.** Nie podajemy tu jakiegokolwiek ogólnej recepty, jak te rzadkie siewy mają wyglądać. Zależać to będzie od warunków danego gospodarstwa, kultury ziemi, mniejszej lub większej możliwości późniejszej pielęgnacji takich rzadkich zasiewów itp. Kto może sobie pozwolić na bardzo silne i obfite nawożenie nawozami sztucznymi i na drobiazgową późniejszą obróbkę zarówno ręczną, jak i odpowiednimi narzędziami, ten niech stosuje u siebie bodaj i system Lossowa.

W przeciętnych jednak warunkach naszych gospodarstw wystarczającym lekarstwem będzie danie co dwa lub trzy rzędy, normalnie zasiane, większego odstępu — co najmniej 25 - 30 centymetrów od następnego pasa kilku normalnie zasianych rzędów.

Rzecz jasna, że te szerokie międzyrzędzia należy na wiosnę ruszyć narzędziami, albo jeszcze lepiej spólczyć i z chwastów oczyścić ręcznie — grackami. Będzie to wprawdzie ko-

sztować nieco roboty, ale skutek będzie pewny. Rzadko posiana pszenica da słomę tak grubą, że się na pewno nie położy, a plon ziarna będzie nie mniejszy, ale zapewne wyższy, aniżeli przy siewie normalnym, powiedzmy szczerze — gęstym. Ponieważ jest to jednak pewnego rodzaju nowość, a nowości w gospodarstwie ludzie dzisiaj boją się bardzo, przeto można w tym roku na próbę zasiać część w podany wyżej sposób, aby się samemu przekonać naocznie jaki będzie skutek. No i oczywiście odpowiednio pielęgnować, bo rzadkie siewy wymagają jednak koniecznie tej dalszej pielęgnacji i kto by miał poprzestać tylko na samym rzadkim siewie, nie pielęgnując dalej, ten lepiej niech rzadkich siewów nie stosuje. I jeszcze jedna uwaga — stosując rzadkie siewy — trzeba koniecznie siać w kierunku z **południa na północ** (czy odwrotnie) — *bo tylko wówczas międzyrzędzia otrzymają odpowiednie nasłonecznienie, konieczne do uzyskania bujnego rozwoju i pięknych plonów pszenicy.*

Nieodpowiednie ziarno siewne.

Wielu rolników nie docenia ważności doboru odpowiedniego materiału siewnego. A przecież niedarmo przodkowie nasi stworzyli przysłówie, jakże trafne zresztą:

**jakiem siejesz,
takie i zbierał będziesz.**

Sieje się tedy tem, co się ma pod ręką — ziarnem własnem, od dziesiątków lat niezmiennem, wyrodzonym, często niedoczyszczonym jak należy. A przecież wie ny, że ziarno

wyradza się prędko, że uczeni rolnicy wyhodowali różne bardzo cenne, uszlachetnione odmiany, odznaczające się odpornością na różne choroby, plennością i t. podobnymi zaletami. Wiemy również, że **ziarna dorodnego możemy wysiać znacznie mniej,** a więc choć ono pozornie znacznie więcej kosztuje, w rzeczywistości na jedno wychodzi, jeśli się policzy tę oszczędność na ziarnie, którego mniej wyjdzie. A więc znowu wniosek:

*nie siać byle czem, lecz
siać wyłącznie ziarnem doborowem,*

możliwie co jakiś czas zmienianem i sprowadzanem z którejś ze znanych i przez organizacje rolnicze uznanych hodowli ziarna siewnego. Jeżeli siejemy ziarnem z naszego własnego gospodarstwa, to pamiętajmy o jego jaknajdokładniejszym doczyszczeniu. Trzeba je **czyścić na wialni, młynku,** jeśli można i na tryjerze dopóty, dopóki nie odciagniemy połowy ziarna. A można odciągnąć i więcej. Taki Lossow, siejąc własnem ziarnem, czyścił je dopóty, aż mu została czwarta część, a trzy czwarte odrzucał. Nie marnują się one w gospodarstwie, bo na mąkę będzie to ziarno zupełnie odpowiednie, a i sprzedać je można, byle, rzecz oczywista, nie do siewu.

Bejcowanie.

Blizsze przygotowanie ziarna do siewu, to tak zwane zaprawianie lub bejcowanie ziarna siewnego. Sposobów bejcowania jest dużo i omawialiśmy je szczegółowo w naszym piśmie w poprzednie lata. Teraz ograniczymy się tylko do uwagi, że **bejcowanie trzeba koniecznie wykonać, a wykonać je jaknajstaranniej,** bo niedbałe wykonanie zaprawy jest nic warte. Jakim sposobem zaprawiamy — zaprawą suchą, sinym kamieniem, formaliną — rzecz drugorzędna. Najważniejsze, by zaprawę wykonać starannie i dobrze i by nie siać ziarnem niezaprawianem lub niedbale i źle zaprawionem.

Wreszcie sam siew.
O ile można — rzędowy, siewnikiem.

Jeśli to niemożliwe — rzutowo — ręcznie, ale dobrze. Nie każdy jest dobrym siewcą, choć się na wsi urodził i w gospodarstwie wychował.



Tak wyglądać będzie pawilon polski na Światowej Wystawie w Nowym Jorku.

Jeśli się więc samemu nie jest dobrym siewcą, to lepiej przynajmniej kogoś, co dobrze siew, aniżeli spać samemu. A jeszcze lepiej choćby do spółki w kilku sąsiadów czy przez Kółko Rolnicze kupić siewnik i siałkę rzędowo. Ponieważ rzędowo mniej ziarna wychodzi, więc przy kupnie w kilku sąsiadów prędko się taki siewnik wypłaci ziarnem zaoszczędzonym na siewie.

A wreszcie przegony. Ileż to pięknych pszenic zmarnuje się w ziemi, bo nie było przegonów. Niechże ich nie braknie w tym roku na żadnym polu pszenicznym.

Oto mniej więcej najważniejsze uwagi, cisnące się na usta w okresie siewów pszenicy. Przemyślny je, a przyznajmy im słusność, bo zastosowane w praktyce, dadzą nam pewne i ładne zbiory najpiękniejszego i najcenniejszego naszego ziarna — pszenicy.

Znaczenie jesiennego nawożenia pod oziminy

Zboża ozime potrzebują zwykle dodatkowego nawożenia fosforowego i azotowego, gdyż zasoby tych składników pokarmowych znajdujące się w glebie, najczęściej są niedostateczne. Dlatego też chcąc mieć dobre plony, trzeba pod oziminy stosować nawozy sztuczne: fosforowe i azotowe.

Użycie nawozów fosforowych pod oziminy jest u nas już dość znacznie rozpowszechnione, co prawda w ilościach bardzo skąpych, nawozy azotowe natomiast, pomimo iż potrzeby nawozowe naszych gleb w tym względzie są często nawet większe, dotychczas w szerokiej praktyce mają jeszcze zbyt małe zastosowanie przy nawożeniu ozimin w okresie jesiennym.

Pozatem w przeciwieństwie do nawozów fosforowych, dawanych z reguły przed siewem, nawozy azotowe wielu rolników stosuje na oziminy jedynie wiosną, jako zasilkę doraźną, podczas gdy zasiewy ozime potrzebują zasilki azotowego już w jesieni i za taki zasilkę zazwyczaj dobrze się odwdzięczają.

Młode roślinki po wejściu, podobnie jak każde młodziutkie stworzenie, potrzebują dostatecznych ilości pokarmów łatwo przyswajalnych, czyli jakby łatwo strawnych, a tymczasem tych pokarmów bywa w roli mało i wskutek tego młoda roślinność nie może się należycie rozwijać. Stosując natomiast pod zasiewy odpowiednie nawozy sztuczne, dostarczamy roślinom takich właśnie łatwo przyswajalnych pokarmów, mających duży wpływ na dalszy rozwój oziminy. Szczególnie zaś korzystnie działają w początkowym okresie rozwoju.

Jak wskazują dokładne badania, azot znajdujący się w roli, w postaci łatwo dla roślin dostępnej, wpływa przedewszystkiem na wzrost korzonków u młodych roślinek, u korzeni zaś silnie rośliny czepią później z roli więcej pokarmów i dzięki temu dają obfite zbiory. Wiadomo również, że zawiązki łodyg i kłosów u zboża tworzą się bardzo wcześnie, bo już w kilka tygodni

po wejściu, o ile więc rośliny mają zapewnioną od początku dostateczną ilość pokarmów, to wytwarzają zawiązki kłosów wielkich, co oczywiście nie pozostaje bez wpływu na plony. Chcąc przeto zapewnić ozimonom korzystne warunki rozwoju trzeba stosować pod zasiewy w jesieni nie tylko nawozy fosforowe, lecz także azotowe.

Nawozy azotowe pod oziminy najlepiej stosować w dwóch dawkach, z których jedną dajemy przed siewem zboża, a drugą pospowojem wiosną.

Z nawozów azotowych, pod oziminy, do nawożenia jesiennego najodpowiedniejszy jest azotniak jako nawóz najtańszy oraz dłużej działający.

Oczywiście, że poza azotem potrzebują oziminy prawie zawsze i fosforu i dlatego najlepiej stosować wtedy pod oziminy w jesieni **supertomasynę azotniakowaną**, zawierającą fosfor i azot w odpowiednim dla ozimin stosunku.

KALENDARZYK

Tydzień 33-gi.

- 14 sierpnia — niedziela: Wigilia Wniebowzięcia N. M. Panny. Św. Euzebjusza. Poniósł śmierć męczeńską w 4-ym wieku
15 sierpnia — poniedziałek: Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny.
16 sierpnia — wtorek: św. Rocha. Zmarł w roku 1337-ym.
17 sierpnia — środa: św. Jacka Odrowąża. Urodzony na Pomorzu, nauki ukończył w Rzymie. Głosił Ewangelię św. w Danii, Szwecji, Szkocji, Polsce i Austrii.
18 sierpnia — czwartek: św. Heleny Cesarzowej. Odnalazła ona Drzewo Krzyża św. w Palestynie.
19 sierpnia — piątek: św. Ludwika. Żył około 1299-go roku.
20 sierpnia — sobota: św. Bernarda. Umarł w roku 1151-im.

Dzień	Słońce		Księżyc	
	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
14 N.	4.28 r.	19.09 p.	19.54 p.	8.02 w.
15 P.	4.30 r.	19.07 p.	20.18 p.	9.11 w.
16 W.	4.31 r.	19.05 p.	20.44 p.	10.22 w.
17 Ś.	4.33 r.	19.03 p.	21.15 p.	11.33 w.
18 C.	4.34 r.	19.01 p.	21.52 p.	12.44 r.
19 P.	4.36 r.	18.59 p.	22.40 p.	13.53 r.
20 S.	4.37 r.	18.57 p.	23.38 p.	14.56 r.

RADJO.

NIEDZIELA. 9.15 Regionalna transmisja z Kiele. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Gwałtu co się dzieje“ — komedia Fredry. 18.00 Koncert rozrywkowy. 21.00 „Ta-joj“ — wesoła audycja ze Lwowa. 22.00 „Rycerskość wieśniacza“ Mascagniego

PONIEDZIAŁEK. 9.00 Nabożeństwo z Kościoła Garnizonowego w Warszawie. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „Piosenki legionowe na kwaterze“ — słuchowisko. 20.05 Muzyka polska. 21.15 „Przed 18 laty“ — audycja. 21.40 Koncert.

WTOREK. 16.00 Koncert. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Audycja słowacka 21.55 Polska muzyka kameralna.

ŚRODA. 15.15 „Krysia i Janek na wakacjach“ — opowiadanie dla dzieci. 19.30 Koncert rozrywkowy 21.00 Audycja dla wsi.

CZWARTEK. 18.00 „U rzymskiego lekarza“ — pogadanka. 18.10 Koncert chóru Cecyl-

ja. 18.30 Premiera słuchowiska „Co on z tym zrobi“. 21.00 Audycja dla wsi.

PIĄTEK. 15.15 „Wyobraźmy sobie“ — wesoła audycja dla dzieci. 19.30 „Na śląską nutę“ — koncert rozrywkowy. 21.00 Audycja dla wsi.

SOBOTA. 15.15 O murzynku Sambo i czterech łakomych tygrysach — obrazek dla dzieci młodszych. 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego. 20.20 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 „Flis“ — opera Moniuszki.

S. Wilczyński KIELCE

ul. Staszycy Nr 1. Tel. Nr 12-18.

Poleca:

ARTYKUŁY TECHNICZNE
ORAZ WSZELKIE
MASZYNY i AKCESORIA
WCHODZĄCE w ZAKRES
MŁYNNARSTWA.

Duży asortyment pasów napędowych stale na składzie.

CENY PŁODÓW ROLNYCH

z dnia 8 sierpnia 1938 r.

Pszenica nowa 21.50—22.00. Żyto nowe 14.25—14.75. Owies 18.50—21.00. Jęczmień zwykły 15.25—17.75. Łubin niebieski 18.75—19.00. Wyka 20.50—21.00. Seradela 00.00—00.00. Peluska 00.00—00.00. Łubin żółty 19.00—19.25. Rzepak ozimy 44.00—45.00. Otręby pszenne grube 11.75—12.25. Otręby żytnie 9.25—10.75. Kuchy rzepakowe 12.75—12.25. Śruta sojowa 27.25—28.75. Słoma żytnia 4.50—5.50 złotych. Siano prasowane słodkie 7.00—7.50. Siano gorszej jakości 5.50—6.00. Ziemiaki jadalne stare 0.00—0.00. Ziemiaki fabryczne 0.00—0.00.

Żeńska Roczna Szkoła

Przysposobienia Kupieckiego

przyjmuje wpisy na rok 1938/39. Opłata miesięczna za naukę 10 zł. Utrzymanie w pensjonacie 35 zł. Praktyka zapewniona.

Adres: **SS. Kanoniczki, Radziwiłłowska, poczta Pacanów, st. kol. Szczucin.**

Wesoły kącik.

Pies a człowiek.

— Jaka jest różnica między psem i człowiekiem?

— Pies obszczekuje nieznajomych, a człowiek znajomych.

Na moskiewskim procesie.

Na jednym z moskiewskich procesów przewodniczący zapytuje oskarżonego:

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że zamierzał sprzedać Rosję jednemu z państw ościennych?

— Owszem, zamierzałem, ale nikt nie chciał kupić.

Redaktor: **Ks. Dr Jan Kornobis.**

Wydawca: **Kielecka Kurja Diecezjalna.**

Ceny ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy. Drobne, za wyraz 10 groszy.

Rękopisów nie zwracamy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Jedność“ w Kielcach, ul. Ks. B-pa Bandurskiego 2, tel. 16-84.